

ZBIGNIEW RADWAŃSKI

WŁASNOŚĆ OSOBISTA W PRZYSZŁYM POLSKIM KODEKSIE CYWILNYM

I. UWAGI WSTĘPNE

1. Produkty wytwarzane w społeczeństwie i to w każdej formacji społeczno-ekonomicznej, można podzielić na dwie wielkie grupy: I. środki produkcji i II. środki konsumpcji¹. Podstawą rozróżnienia jest przeznaczenie produktów. Jeżeli przedmiot jakiś służy do wytwarzania dóbr materialnych, stanowi środek produkcji; jeżeli służy do zaspokajania potrzeb człowieka, jest środkiem konsumpcji².

Marks i Engels na rozróżnieniu tym oparli istotnej wagi wnioski co do struktury stosunków własnościowych w przyszłym społeczeństwie komunistycznym. Środki produkcji w komunizmie mają stać się wyłączną własnością społeczną. Natomiast przedmioty osobistego spożycia ma się przydzielać na własność poszczególnym członkom społeczeństwa³.

W ten sposób jasno została przedstawiona przez klasyków marksizmu w zasadniczych zarysach struktura własności społeczeństwa komunistycznego. Pozostaje jednak do rozstrzygnięcia wielkiej doniosłości zagadnienie teoretyczne sprowadzające się do pytania, jak powinno prawo socjalistyczne regulować stosunki społeczne odnoszące się do przedmiotów spożycia w okresie przejściowym od kapitalizmu do komunizmu, kiedy to nie wszystkie narzędzia produkcji są uspołecznione, lecz pewna ich część stanowi własność poszczególnych obywateli. Na rozstrzygnięcie tego problemu nie ma oczywiście jakiegoś schematu. Droga dojścia do pełnego ustroju socjalistycznego nie jest

¹ K. Marks, *Das Kapital*, Bd. II, Berlin 1951, s. 398.

² Akademia Nauk ZSRR, Instytut Ekonomiki, *Ekonomia polityczna*, podręcznik, Książka i Wiedza, 1955, s. 9.

³ F. Engels, *Anty-Dühring*, Warszawa 1949, s. 129.

bowiem jednolita dla wszystkich społeczeństw. Również więc i nasz system prawny musi w tym zakresie przyjąć takie rozwiązanie, które by w uwzględnieniu sytuacji Polski jak najbardziej sprzyjało rozwojowi socjalizmu w naszym kraju.

Zanim jednak wypadnie zastanowić się nad rozwiązaniem postawionego co dopiero zagadnienia, należy pokrótce zatrzymać się nad dotychczasowymi sposobami jego rozstrzygnięcia. Dokonując ogólnej a więc i uproszczonej z konieczności klasyfikacji można by stwierdzić, że historia prawa socjalistycznego zna dwa takie sposoby: Pierwszy sprowadza się do tego, że system prawny jedynie w określonych indywidualnie przypadkach i w stosunku do niektórych dóbr konsumpcyjnych przewiduje odrębny sposób postępowania, nie przyjmując ogólnego pojęcia własności osobistej i nie stwarzając dla niego generalnego, specjalnego reżimu ochrony prawnej. Tą drogą w zasadzie kroczyło ustawodawstwo radzieckie. Drugi polega na tym, że u podstawy systemu prawnego leży ogólne pojęcie własności osobistej, dla którego przewidziany jest odrębny reżim prawny, konsekwentnie rozwijany we wszystkich gałęziach prawa, w szczególności w prawie cywilnym. Na tę drogę weszły po wojnie demokracje ludowe, a w tym i Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Z kolei przypatrzmy się bliżej tym dwom drogom rozwojowym.

2. W literaturze radzieckiej podkreśla się, że od samego początku istnienia państwa radzieckiego szereg aktów prawnych w licznych przypadkach traktowało w sposób uprzywilejowany niektóre dobra przeznaczone do osobistego spożycia obywateli. Zwraca się więc uwagę na dekrety z czasów rewolucji, które ograniczały lub wykluczały możliwość konfiskowania różnych przedmiotów osobistego spożycia, przewidywały możliwość ich dziedziczenia, chroniły drobnych ciułaczy i wierzycieli, uznawały prawo własności domków jednorodzinnych itp.⁴. Jednakże ogólne pojęcie prawne dla dóbr osobistego spożycia nie wykształciło się wtedy, nie wykształcił się również jakiś odrębny reżim prawny wspólny dla tej grupy dóbr. W okresie NEP-u pewne zarysowujące się poprzednio różnice prawne w odniesieniu do niektórych rodzajów dóbr konsumpcyjnych uległy nawet częściowemu zatarciu w związku z rozszerzeniem działalności układów niesocjalistycznych i tym samym uznaniu własności prywatnej w odniesieniu do

⁴ D. M. Gienkin, *Prawo własności osobistej w społeczeństwie socjalistycznym*, P. i P. 2/1951, s. 223; R. O. Chałfina, *Prawo licznej sobstwiennosti grażdian SSSR*, Moskwa 1955, s. 15–18.

różnych środków produkcji — dawniej wyjętych z obrotu prywatnego. W tej sytuacji kodeks cywilny RSFRR z roku 1922 nie wprowadził odrębnego pojęcia własności osobistej, obejmując w art. 54 pojęciem „własności prywatnej” zarówno środki produkcji, jak i konsumpcji, stanowiące własność obywateli⁵.

Ten stan rzeczy uległ zmianie w roku 1936, kiedy to Konstytucja ZSRR w art. 10 wprowadziła pojęcie „własności osobistej” zapewniając jej ochronę ustawową i prawo dziedziczenia. Autorzy radzieccy podkreślają, że wprowadzenie tego pojęcia do Konstytucji było wynikiem zastąpienia wieloukładowego systemu gospodarczego jednym układem socjalistycznym, niepodzielnie wtedy już panującym w gospodarce radzieckiej⁶.

Ogólne pojęcie własności osobistej znalazło więc wyraz w radzieckim systemie prawnym dopiero wtedy, gdy niemal wszystkie środki produkcji zostały uspołecznione, a własnością poszczególnych obywateli pozostały dobra objęte pojęciem własności osobistej. Drobnym tylko wyjątkiem od tej zasady jest bardzo nieliczna już i ginąca własność indywidualnie gospodarujących chłopów i niezrzeszonych chałupników. Art. 9 Konstytucji ZSRR gwarantuje jej słabszą ochronę, co znalazło wyraz w sformułowaniu tego przepisu, który tylko „dopuszcza ustawą” ten typ własności. Wprowadzoną w konstytucji dystynkcję pomiędzy własnością indywidualną i osobistą realizuje szereg norm prawnych w różnych gałęziach prawa, które „w celu zachęcenia chłopów indywidualnie gospodarujących do wstępowania do kołchozów, a chałupników i rzemieślników do wstępowania do organizacji spółdzielczych” przyznają specjalne przywileje zrzeszonym chłopom i chałupnikom dyskryminując tym samym prywatną własność drobnych producentów. Autorzy radzieccy mówią w związku z tym o odrębnym systemie prawnym ustalonym dla tego typu własności, chociaż do niego odnosi się również w szerokim zakresie reżim prawny ustalony dla własności osobistej⁷.

3. W odróżnieniu od ZSRR instytucja własności osobistej znalazła się w systemie prawnym PRL nie dopiero po zbudowaniu podstaw socjalizmu, lecz już w początkowym stadium tego procesu. Konstytucja PRL z roku 1952 wprowadziła pojęcie „własności osobistej”

⁵ W 1925 r. P. I. Stuczka proponował, ażeby wprowadzić ograniczenie swobody przenoszenia własności środków produkcji, por. „Więstnik Komunistycznej Akademii”, z. 13/1925. Postulat ten nie został zrealizowany wtedy.

⁶ Por. Chałfina, o. c., s. 19 i Gienkin, o. c., s. 223.

⁷ *Radzieckie prawo cywilne*, Warszawa 1955, t. I. s. 303 i 304.

poręczając jej w art. 13 „całkowitą ochronę oraz prawo dziedziczenia” w okresie kiedy istniał i istnieje nadal wieloukładowy system gospodarczy. Obok bowiem dominującego układu socjalistycznego poważną pozycję zajmuje układ drobnotowarowy oraz utrzymuje się w pewnym zakresie układ kapitalistyczny. Tym układom niesocjalistycznym objętym pojęciem „własności indywidualnej” Konstytucja PRL zapewnia ochronę „na podstawie obowiązujących ustaw” (art. 12).

II. ANALIZA KONSTRUKCJI PRAWNEJ WŁASNOŚCI OSOBISTEJ W ŚWIELE KONSTYTUCJI PRL

1. Nie trudno dostrzec, że postanowienia Konstytucji PRL dotyczące własności osobistej i indywidualnej wzorowane są na Konstytucji ZSRR. Wraz z tymi sformułowaniami przyjęta została również ich radziecka interpretacja — niewątpliwie w zgodzie z intencjami ówczesnego polskiego ustawodawcy. Według tej panującej dotąd wykładni Konstytucja wprowadza odrębną, uprzywilejowaną w porównaniu z własnością indywidualną, kategorię prawną własności osobistej, która chroniona jest specjalnym reżimem prawnym, realizowanym z nakazu Konstytucji we wszystkich szczegółowych gałęziach prawa⁸. Wyjaśniając to stanowisko Konstytucji podkreślono w literaturze, że znaczenie „ustawowego ujęcia własności osobistej jeszcze przed zbudowaniem socjalizmu, ale już na pewnym określonym szczeblu rozwoju i w dostosowaniu do tego osiągniętego szczebla może być bardzo duże, jeżeli się zważy aktywną rolę nadbudowy w walce o ukształtowanie i utrwalenie nowego ustroju, likwidację starej bazy i starych klas”⁹.

Funkcja instytucji własności osobistej, uprzywilejowanej w porównaniu z własnością indywidualną, miała więc polegać na stworzeniu generalnego systemu nacisku prawnego przyspieszającego proces

⁸ J. Wasilkowski (referent główny), K. Przybyłowski, S. Szer, J. Topiński, *Własność społeczna w świetle Konstytucji PRL*, w: *Zagadnienia prawne Konstytucji PRL*, t. I, Warszawa 1955, s. 44, 45; oraz dyskusja nad referatem o własności osobistej w: *Zagadnienia prawne Konstytucji*, t. III, s. 38—40, 43, 48, 51.

⁹ Stefan M. Grzybowski (referent główny), W. Czachórski, Z. K. Nowakowski, Z. Radwański, A. Szpunar, *Własność osobista w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, w: *Zagadnienia prawne Konstytucji PRL*, t. III, Warszawa 1954, s. 10; W. Czachórski, *Własność osobista w świetle Konstytucji PRL*, Warszawa 1956, s. 33.

zanikania prywatnej własności środków produkcji. W związku z tym też ustawodawcy podkreślili w Konstytucji, że inne są w naszym ustroju perspektywy istnienia własności osobistej a inne własności indywidualnej¹⁰. Ponieważ własność osobista ma istnieć i rozwijać się w przyszłości, więc art. 13 Konstytucji zapewnia jej „całkowitą ochronę”. Natomiast o skazanej na zaniknięcie własności indywidualnej art. 12 Konstytucji mówi, że „uznaje i ochrania ją”, ale tylko „na podstawie obowiązujących ustaw” a więc bez żadnej gwarancji na przyszłość.

Takie pojmowanie funkcji własności osobistej opierało się na stalinowskiej teorii budowy socjalizmu. Jednym z jej elementów była fałszywa ocena ekonomicznej i politycznej roli sektora nieuspołecznionego w okresie przechodzenia od kapitalizmu do komunizmu. Grube przejawienie niebezpieczeństwa grożącego rzekomo dyktaturze proletariatu ze strony pewnych drobnych form kapitalizmu dopuszczonego i kontrolowanego przez państwo socjalistyczne rzucało swój cień i na ocenę roli wytwórczości drobnotowarowej. W teorii stalinowskiej z całym naciskiem podkreślona została jednorodność tej formy własności z własnością kapitalistyczną przy równoczesnym zamazywaniu ich cech odrębnych. Stalin patrzył na własność drobnotowarową przede wszystkim jako na potencjalne niebezpieczeństwo odradzania się kapitalizmu. Cały więc potężny system środków państwa socjalistycznego skierowany został na wyeliminowanie czy ograniczenie tego niebezpieczeństwa. Następstwem tego był zastój i stagnacja całego sektora drobnotowarowego. Zjawisko to z kolei dało podstawę do wysunięcia dalszej tezy — nieprawdziwej ze względu na swe zbyt ogólne ujęcie — według której własność drobnotowarowa nie jest zdolna do reprodukcji rozszerzonej a nawet niekiedy prostej. Stąd wniosek, że aby przełamać narastającą dysproporcję między rozwijającą się produkcją socjalistyczną i upadającą produkcją drobnotowarową (zwłaszcza w rolnictwie) nie ma innego wyjścia jak tylko uspołecznienie produkcji drobnotowarowej i to za wszelką cenę i wszelkimi sposobami¹¹. Ostatecznym rezultatem tych twierdzeń był wniosek, że tylko przejście do nowego socjalistycznego typu własności zapewnić może indywidualnemu właścicielowi środ-

¹⁰ Tą, że się tak wyrażę „dynamiczną” stronę znaczenia własności osobistej podkreśla referat konstytucyjny, o. c, s. 29, oraz Chałfina, o. c, s. 20.

¹¹ J. G. Zieliński, J. Beksiak, *Jaką teorią agrarną realizowaliśmy dotychczas*, w: *O nowy program agrarny*, Warszawa 1957, s. 113—136.

ków produkcji wzrost produkcji i tym samym poprawienie jego standardu życiowego.

Przy takim ujęciu zagadnienia w zakres zainteresowania państwa socjalistycznego nie wchodził w ogóle problem tworzenia bodźców dla rozwoju gospodarki nieuspołecznionej. Działalność państwa miała na celu jedynie przyspieszanie procesu uspołeczniania własności indywidualnej. Temu właśnie celowi służyło dyskryminowanie własności indywidualnej w porównaniu z własnością osobistą. Takim teoriom ekonomicznym sekundoowało u nas serwilistyczne pojmowanie przykładu i wzoru ZSRR, co w praktyce prowadziło do wiernego kopiowania w najdrobniejszych szczegółach instytucji radzieckich¹², dokonywane pod hasłem, że budowa socjalizmu w Polsce polega na możliwie szybkim przetransplantowaniu do nas tych instytucji. Spodziewano się tego dokonać metodą administracyjno-planową w stosunkowo bardzo krótkim czasie, nie przekraczającym w zasadzie jednej sześciolatki¹³. To niewłaściwe pojmowanie stosunków pomiędzy krajami socjalistycznymi pozwalało przy recypowaniu instytucji radzieckich pomijać nawet wszelką dyskusję rzeczową, lecz oczywiście nie zdołało zapobiec skutkom ekonomicznym.

Wskazanie producentom indywidualnym, którzy nie „dojrżeli” jeszcze do socjalistycznych form produkcji, jako jedynej drogi rozwoju, właśnie uspołecznienie środków produkcji, dało ujemne rezultaty gospodarcze dotyczące boleśnie nie tylko bezpośrednich wytwórców, ale i całą gospodarkę narodową. Indywidualni wytwórcy bowiem albo cofając się przed podjęciem tak ważkiej, bo dotyczącej zmiany charakteru własności, decyzji, skazani byli w najlepszym razie na dalszą wegetację w swych gospodarstwach indywidualnych, albo ustępując naciskowi zawiązywali „spółdzielnie”, których charakter daleko odbiegał od socjalistycznej treści tego pojęcia.

Uznanie tych faktów spowodowało m. in. w październiku 1956 r. zasadniczą zmianę polityki ekonomicznej. Partia, kierująca naszym państwem, zdecydowana jest odtąd poszukiwać dróg i rozwiązań wyrastających ze specyficznych warunków naszego kraju, naszego rozwoju historycznego, zgodnie z interesami polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego”¹⁴. Jednym z elementów tej nowej polityki jest

¹² S. Zawadzki, *O polskiej drodze do socjalizmu*, Warszawa 1957, s. 4.

¹³ M. Lesz, *Na drodze do polskiego modelu gospodarczego*, „Nowe Drogi”, 3/1957, s. 52.

¹⁴ *Z uchwał VIII Plenum*, „Nowe Drogi”, 3/1957, s. 6.

właśnie pomoc gospodarce drobnotowarowej oraz rozwijanie, w pewnym zakresie i w oparciu o własne środki, drobnej wytwórczości kapitalistycznej¹⁵. Nie oznacza to rezygnacji z zasadniczego celu uspołecznienia prywatnych środków produkcji. Jest jednak wynikiem uznania faktu, że warunkujący ten proces stopniowy wzrost świadomości mas indywidualnych producentów nie da się osiągnąć bez równoczesnego rozwoju ich własnej gospodarki, a więc że proces „dojrzewania” ludzi nie może postępować niezależnie od produkcji, to znaczy poza nią. Droga ta prowadzi przez powolny i w bardzo różnorodnych formach dokonujący się proces zbliżenia indywidualnych producentów do socjalistycznych form produkcji. Stanowcze wyrzeczenie się presji ekonomicznej i administracyjno-prawnej jako środków działania i oparcie się na elemencie świadomości w dążeniu do socjalizmu spowodowało również upadek mitu o „planowym” zbudowaniu socjalizmu w ciągu jednej sześciolatki.

Te elementy nowej polityki ekonomicznej postawiły przed prawem zupełnie nowe zadania. Chodzi w tej chwili bowiem o takie ukształtowanie norm prawnych, które by stwarzało bodźce skłaniające indywidualnych producentów do rozwijania swych warsztatów pracy w granicach jasno określonych przez system prawny. Radykalnie przeciwstawia się tym nowym zadaniom konstrukcja prawna własności osobistej. Wynikająca z niej zasada generalnego uprzywilejowywania własności środków konsumpcji i dyskryminowania własności środków produkcji z równoczesnym podkreśleniem jej przemijającego charakteru, może tylko zniechęcać prywatnych właścicieli środków produkcji do inwestowania w swych gospodarstwach, a tym samym utrudniać racjonalnie pojętą aktywizację gospodarczą sektora nieuspołecznionego na rzecz wzrostu tendencji konsumpcyjnych i rozwoju kapitału spekulacyjnego.

Dochodząc do negatywnego wniosku co do przydatności ogólnego pojęcia własności osobistej jako kategorii prawnej uprzywilejowanej nie kwestionujemy potrzeby odrębnego uregulowania w pewnych indywidualnych przypadkach stosunków społecznych dotyczących pewnych kategorii dóbr konsumpcyjnych. Jednakże dla stworzenia takich norm prawnych powinno się samodzielnie i z całą starannością uwzględnić wszystkie konsekwencje społeczne płynące w danym konkretnym przypadku z odrębnego uregulowania pewnego stosunku

¹⁵ J. Morawski, *Na platformie VIII Plenum*, „Nowe Drogi”, 3/1953, s. 24—29.

prawnego dotyczącego ściśle określonego dobra czy dóbr konsumpcyjnych. Sam fakt, że jakieś dobro stanowi przedmiot osobistego spożycia właściciela nie powinien być argumentem decydującym dla określenia dla niego odrębnego reżimu prawnego.

2. Z przedstawionej co dopiero krytyki ujęcia własności osobistej w Konstytucji PRL wynika, że nie odpowiada ona naszym nowym zasadom politycznym i ekonomicznym. By nie pozostać w sprzeczności ze systemem prawnym realizującym tę nową politykę, dotychczasowe ujęcie własności osobistej w Konstytucji PRL powinno ulec zmianie. Własność osobista nie powinna być pojmowana jako odrębna kategoria prawna strzeżona specjalnie uprzywilejowanym reżimem prawnym, konsekwentnie z nakazu Konstytucji wprowadzanym w poszczególne dziedziny prawa, i to w celu możliwie szybkiego zlikwidowania środkami prawnymi własności indywidualnej — lecz powinna pozostać jedynie jako pojęcie polityczne, programowe, jako cel działalności państwa socjalistycznego, cel, który bynajmniej nie musi być realizowany poprzez tworzenie specjalnego reżimu prawnego dla tej kategorii dóbr.

Nie ulega wątpliwości, że najwłaściwszym sposobem przeprowadzenia postulowanych zmian byłaby odpowiednia zmiana tekstu Konstytucji.

W naszym przekonaniu powinna ona iść w dwóch kierunkach: 1) należałoby podkreślić, że państwo nasze zmierza do jak najpełniejszego rozwoju własności osobistej obywateli. Postanowienie takie mogłoby być zamieszczone jako jeden z punktów art. 3 Konstytucji. Miałoby ono charakter pewnego programu działania; 2) należałoby w osobnym artykule wstawionym w miejsce art. 12 i 13, stwierdzić, że własność obywateli znajduje się pod ochroną prawem przewidzianą. W ten sposób z jednej strony uchyliliby się argument przemawiający za tezą o odrębnym reżimie prawnym własności osobistej, a z drugiej strony przepisy Konstytucji nie zakładałyby z góry zniesienia ochrony prawnej dla własności indywidualnej.

Są to jednak wszystko wnioski de lege ferenda — jak zawsze łatwe do zaproponowania, lecz trudne do zrealizowania. Powstaje w związku z tym pytanie czy i obecne brzmienie Konstytucji nie dopuszcza innej od stosowanej dotychczas interpretacji. Wydaje się, że tak właśnie jest.

Podstawowy argument za tym, że Konstytucja przewiduje inny, silniejszy system ochrony prawnej dla własności osobistej niż indywidualnej, wynika z porównania art. 12 i 13 Konstytucji, a w szczegól-

ności z tego, że art. 12 tylko „uznaje i ochrania na podstawie obowiązujących ustaw indywidualną własność i prawo dziedziczenia” a art. 13 „poręcza całkowitą ochronę oraz prawo dziedziczenia własności osobistej obywateli”.

Jednakże każda ochrona prawna w PRL musi znajdować podstawę w obowiązującym systemie prawnym, a więc w prawie przedmiotowym. Powołanie się na „prawo natury” czy na zasady polityki lub teorie choćby zawarte w księgach cieszących się najwyższym autorytetem społecznym, nie wystarczy. Art. 12 Konstytucji stwierdzając, że PRL uznaje i ochrania własność indywidualną na podstawie obowiązujących ustaw bynajmniej nie ogranicza przez to sfery ochrony przewidzianej systemem prawnym, a w szczególności nie daje żadnych podstaw do restryktywnego tłumaczenia tej ochrony, lecz po prostu stwierdza i ustala w Konstytucji rzecz oczywistą i ustaloną już od dawna w teorii prawa. Wobec tego i ochrona własności osobistej nie może być inna niż taka jak ją określi obowiązujący system prawny. Dlatego też użyte w art. 13 Konstytucji wyrażenie „poręcza całkowitą ochronę prawa” nie może być traktowane jako jakieś rozszerzenie podstawy prawnej ochrony na źródła pozaprawne.

Czy z porównania obu tych artykułów można wnosić, że w odniesieniu do własności osobistej przepisy ustaw powinny być stosowane w całej rozciągłości, a więc „lepiej”, podczas gdy w odniesieniu do własności indywidualnej można je stosować trochę „gorzej”, a więc nie w całości? Wniosek taki naruszałby oczywiście podstawowe zasady praworządności. Art. 4 pkt 2 Konstytucji stwierdzający, że „Ścisłe przestrzeganie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i każdego obywatela” nie czyni w stosunku do żadnych norm prawnych wyjątków. Z porównania art. 12 i 13 Konstytucji nie można więc wysunąć wniosku, że zagwarantowana ustawą ochrona własności indywidualnej ma być inaczej wykonywana, a przepisy dotyczące tej ochrony inaczej stosowane niż w odniesieniu do własności osobistej.

Czy może z porównania art. 12 i 13 Konstytucji wynika nakaz dla ustawodawcy, że należy tak budować system prawa, by własność osobista była zawsze lepiej chroniona, w szczególności by podmiotowi tej własności zapewnić szersze uprawnienia niżeli podmiotowi własności indywidualnej? Na to pytanie niekoniecznie trzeba dać odpowiedź pozytywną. Oba bowiem artykuły mówią właściwie o czymś innym i dlatego trudno porównywać je z sobą bez uprzedniego sprowadzenia ich treści do jakiegoś wspólnego mianownika.

Art. 12 nie zawiera żadnych dyspozycji dla ustawodawcy, stwierdza tylko, że własność indywidualna chroniona jest na podstawie obowiązujących ustaw. Rozmiar tej ochrony można więc dopiero ustalić na podstawie analizy obowiązujących przepisów prawnych, Art. 13 mówi natomiast o poręczeniu całkowitej ochrony. Konstytucja nie wyjaśnia jednak jaki jest zakres tego pojęcia. Jeżeliby był to jakiś apriorycznie i niezmiennie ustalony zespół środków ochronnych to oczywiście z logicznego punktu widzenia system prawny w całkowitej zgodności z Konstytucją mógłby dla własności indywidualnej przewidzieć zarówno węższy, jak i szerszy system ochrony w porównaniu z własnością osobistą. Trudno jednak przyjąć taką alternatywę jako sprzeczną z podstawowymi założeniami teorii materializmu historycznego. Stąd bardziej uzasadniony jest wniosek, że poręczenie „całkowitej ochrony” własności osobistej przewidzianej w art. 13 należy rozumieć względnie, to znaczy biorąc pod uwagę cały zespół konkretnych przesłanek społeczno-ekonomicznych¹⁶. Nie inaczej jednak powinien być ukształtowany system ochrony własności indywidualnej. Trudno więc przyjąć by Konstytucja nakazywała ustawodawcy w szerszym zakresie chronić własność osobistą niż na to pozwala konkretne uwarunkowanie społeczno-ekonomiczne, lub by kazała zwężać zakres ochrony własności indywidualnej poniżej wskazań wynikających z tych właśnie przesłanek.

Powstaje więc pytanie czy pojęciu własności osobistej w Konstytucji nie można przyznać żadnego znaczenia prawnego? Tak daleko wniosku naszego nie posuwamy. Z porównania art. 12 i 13 wynika jednak niezbity fakt, a mianowicie ten, że art. 13 bezwzględnie przewiduje istnienie własności osobistej i jej prawną ochronę, podczas gdy art. 12 w odniesieniu do własności indywidualnej takiej gwarancji nie zawiera i liczy się z możliwością całkowitego ustania ochrony prawnej tego typu własności.

Jednakże do Konstytucji nie należy przewidywanie przyszłości. Stąd wyeliminowanie tego fragmentu nie tylko pociągnęłoby za sobą korzystne skutki ekonomiczne, ale i pożądane byłoby z punktu widzenia techniki legislacyjnej.

¹⁶ Dlatego też słusznie nigdy nie mówiło się o „ograniczeniach” prawa własności osobistej, co sugerowałoby istnienie jakiegoś wzorca doskonałego, lecz tylko o określeniu treści tego prawa zgodnie z jego przeznaczeniem i z uwzględnieniem interesów społecznych. Por. *Radzieckie prawo cywilne*, t. I, s. 289, 290.

Najbliżej ze wszystkich gałęzi prawa związane jest ze stosunkami ekonomicznymi prawo cywilne. Dlatego też wysunięta przez Konstytucję problematyka własności osobistej wymaga specjalnego rozważenia jeszcze z punktu widzenia tej właśnie gałęzi prawa.

III. WŁASNOŚĆ OSOBISTA W PRAWIE CYWILNYM PRL

1. Zunifikowane polskie prawo cywilne, podobnie zresztą jak i proces cywilny, nie znają ogólnego pojęcia własności osobistej i nie przewidują oczywiście dla niego jakiegoś odrębnego reżimu prawnego. Tym nie mniej przecież i w tym uznanym za przestarzały systemie prawnym istnieje szereg przepisów a nawet instytucji, które w pewnych konkretnych przypadkach w sposób szczególnie uprzywilejowany traktują niektóre kategorie dóbr osobistego spożycia. Wspomnimy o tym pokrótce, ponieważ nie zwracano na to dotychczas właściwej uwagi. Art. 51 p. o. p. c. rozszerza uprawnienia małoletniego w odniesieniu do jego zarobku. Art. 54 p. o. p. c. zawiera analogiczne postanowienia co do przedmiotów majątkowych oddanych małoletniemu do swobodnego użytku. Art. 259 pkt 2 i 3 k. z. zakazuje potrącenia wierzytelności z tytułu alimentów i wynagrodzenia za pracę w części nie przekraczającej 750 zł miesięcznie. Art. 538 i nast. k. z. przewidują szczególną ochronę przedmiotów wniesionych do hotelu, zajazdu lub podobnego zakładu. Art. 2 § 2 prawa spadkowego przewiduje specjalne uprawnienia małżonka i osób bliskich spadkodawcy do używania mieszkania i urządzenia domowego, z którego wspólnie ze zmarłym korzystały. Art. 24 pr. sp. przyznaje małżonkowi spadkodawcy prawo do przedmiotów urządzenia domowego, które służyły małżonkom do wspólnego użytku. Ze względu na swoje konsumpcyjne przeznaczenie szczególną ochroną prawną cieszą się roszczenia alimentacyjne oraz uprawnienia wynikające z umowy dożywocia. Prawo procesowe szczególnie skutecznie chroni cały zespół przedmiotów o przeznaczeniu konsumpcyjnym (art. 577, 579, 582 k. p. a), przez to że wyłącza je spod egzekucji.

Ta metoda legislacyjna nie odpowiadała jednak postulatowi, jakie panujący pogląd naukowy wywodził z Konstytucji. Kierując się nimi wskazywano na konieczność zamieszczenia poza postanowieniami szczegółowymi dotyczącymi własności osobistej, również i postanowień ogólnych określających pojęcie własności osobistej oraz związany z nim system ochrony. Chodziło przy tym nie tylko o odrębne uregulowanie własności osobistej w samym prawie cywilnym, ale

i o konieczność podania ścisłego określenia tego pojęcia również na użytek innych gałęzi prawa¹⁷. Stosownie do tego ostatni projekt¹⁸ kodeksu cywilnego PRL z roku 1955 w art. 45 poświęconym ogólnej problematyce mienia wspominał o istnieniu kategorii „mienia osobistego osób fizycznych”, do którego art. 136 zgodnie z panującym poglądem naukowym zalicza nie tylko rzeczy przeznaczone do bezpośredniego zaspokojenia osobistych potrzeb właściciela i jego bliskich, ale i drobne środki produkcji służące do wytwarzania przedmiotów konsumpcyjnych na użytek własny. Art. 45 zd. 2 rozciąga to określenie na ogół praw majątkowych, recypując tym samym szerokie, konstytucyjne pojęcie własności osobistej.

W odniesieniu do wprowadzonego w ten sposób ogólnego pojęcia własności osobistej projekt k. c. PRL przewidział odrębny reżim ochrony prawnej wyrażający się w normie interpretacyjnej art. 144, który stanowi, że „przy tłumaczeniu i stosowaniu przepisów niniejszego kodeksu należy mieć na względzie całkowitą ochronę, którą Polska Rzeczpospolita Ludowa poręcza własności osobistej”. Rozważmy czy metodyka rozwiązania problemu własności osobistej w projekcie k. c. PRL jest właściwa.

Jeżeli zgodzimy się z przedstawioną powyżej argumentacją co do znaczenia konstytucyjnego pojęcia własności osobistej, to w konsekwencji należy dojść do wniosku, że z Konstytucji nie płynie żaden nakaz wprowadzenia do poszczególnych gałęzi prawa ogólnego pojęcia własności osobistej obwarowanej specjalnym reżimem prawnym. Dlatego też powołanie się tylko na brzmienie Konstytucji czy na zasady naszego ustroju znajdujące w niej wyraz nie mogą, zdaniem naszym, dostatecznie uzasadnić wprowadzenia do k. c. PRL interesującej nas instytucji.

Należy zatem rozważyć czy istnieją jakieś szczególne względy, które właśnie w zakresie prawa cywilnego nakazywałyby stworzyć specjalny reżim własności osobistej. Argumentów takich nie przytaczano. Można by je ewentualnie odnaleźć analizując normy prawne określające istotę odrębnego reżimu własności osobistej w prawie cywilnym. Jednakże specjalna ochrona prawna przewidziana dla wła-

¹⁷ J. Wiszniewski, *System projektu Kodeksu Cywilnego PRL*, w: *Materiały dyskusyjne do projektu Kodeksu Cywilnego PRL*, Warszawa 1955, s. 18; St. M. Grzybowski, St. Ritterman, *Problematyka własności w projekcie Kodeksu Cywilnego PRL*, w: *Materiały dyskusyjne...*, o. c., s. 113–114.

¹⁸ *Projekt Kodeksu Cywilnego PRL, Uzasadnienie ogólne*, Warszawa 1955, s. 134–136.

sności osobistej w projekcie k. c. PRL przedstawia się niezmiernie ubogo. Wyraża ją bowiem jedynie cytowany powyżej przepis interpretacyjny, który ogranicza się tylko do powtórzenia brzmienia art. 13 Konstytucji. W tej sytuacji nie można znaleźć żadnych nowych argumentów na rzecz wprowadzenia specjalnego reżimu własności osobistej do prawa cywilnego. Dla dogmatyka-rabulisty byłby to niewątpliwie dowód nieumiejętności czy niedojrzałości ideologicznej kodyfikatorów, którzy nie mogli w zakresie prawa cywilnego zrealizować przepisów Konstytucji. Dla człowieka jednak nieuprzedzonego, który zarazem ma duże zaufanie do składu Komisji Kodyfikacyjnej, fakt, że w tej najbliższej bazy ekonomicznej stojącej dyscyplinie prawnej nie udało się stworzyć żadnych ogólnych norm konkretyzujących przepis art. 13 Konstytucji — jest jeszcze jednym dowodem społecznej nieprzydatności omawianej instytucji w obecnym naszym ustroju.

Skoro w drodze dedukcji nie da się uzasadnić wprowadzenia do prawa cywilnego ogólnego pojęcia własności osobistej, to powstaje pytanie czy metoda indukcyjna nie zaprowadziłaby do tego rezultatu. Jeżeli bowiem okazałoby się celowe przeprowadzenie w zakresie poszczególnych instytucji prawnych dystynkcji pomiędzy własnością osobistą i indywidualną regulując odmiennie skutki prawne w odniesieniu do każdej z nich, to wówczas względy techniki kodyfikacyjnej wskazywałyby na potrzebę zamieszczenia w partii wstępnej ogólnego pojęcia własności osobistej. Ułatwiałoby to bowiem zrozumienie dyspozycji zawartych w partiach szczegółowych kodeksu w odniesieniu do własności osobistej.

Jednakże ten sposób postępowania nie mógłby, jak łatwo zauważyć, uzasadnić ustanowienia jakiegoś wspólnego i odrębnego systemu ochrony własności osobistej. Mógłby on co najwyżej uzasadnić podanie jej definicji. To jednak, jak zaznaczyłem, uzależnione jest od tego czy zastosowanie pojęcia własności osobistej w poszczególnych instytucjach prawnych okaże się celowe. Całkowicie rozstrzygnąć można by ten problem dopiero po wszechstronnej analizie niemalże wszystkich cywilnoprawnych instytucji, co oczywiście daleko wykracza poza ramy niniejszego opracowania. Należy jednak i tu chociaż pokrótce zatrzymać się nad wysuwanymi już w tym zakresie propozycjami.

2. Projekt k.c. PRL tylko przy określaniu swobody testowania, a więc w jednym przypadku, wykorzystuje dystynkcję na własność osobistą i indywidualną. Art. 791 § 2 projektu stwierdza mianowicie, że spadkodawca tylko co do mienia stanowiącego własność osobistą

może powołać spadkobiercę spoza grona spadkobierców ustawowych i organizacji socjalistycznych. Ponadto art. 805 projektu dodaje, że zapisy na rzecz tych osób nie mogą przenosić 1/4 części spadku, z tym że ograniczenie to nie dotyczy zapisów, których przedmiotem jest mienie osobiste spadkodawcy.

Za uwzględnieniem w tym przypadku ogólnego podziału na własność osobistą i indywidualną oraz za przyznaniem spadkodawcy szerszej swobody testowania własnością osobistą przytacza się następujące argumenty: 1) przeciwdziała to wzmocnieniu elementów kapitalistycznych, zgodnie ze wskazaniem art. 3 pkt 4 Konstytucji; 2) chodzi o nieobciążanie państwa drobnymi przedmiotami o konsumpcyjnym charakterze¹⁹; 3) możliwość uzyskiwania dóbr majątkowych, jeżeli nie jest oparta na pracy, może być usprawiedliwiona tylko w razie istnienia szczególnych przesłanek (art. 14 i 58 ust. 1 Konstytucji); 4) na taki sposób ograniczenia swobody testowania wskazuje płynący z art. 67 Konstytucji postulat ochrony rodziny²⁰.

Wprowadzoną przez projekt k.c. PRL w zakresie swobody testowania dystynkcję na własność osobistą i indywidualną można krytykować z dwóch pozycji: 1) albo żądając ograniczenia swobody testowania w stosunku do własności osobistej do ram przewidzianych dla własności indywidualnej, albo 2) domagając się rozszerzenia swobody testowania w odniesieniu do własności indywidualnej, za wzorem obecnie obowiązującego ustawodawstwa, do granic określonych w projekcie dla własności osobistej.

Podajemy krytykę z tej drugiej płaszczyzny. W tej sytuacji argument drugi przytaczany na korzyść utrzymania podziału między własnością osobistą i indywidualną traci na znaczeniu, ponieważ nasze propozycje nie zmierzają do ograniczenia swobody dysponowania własnością osobistą, lecz dążą do rozszerzenia swobody dysponowania własnością indywidualną.

Argument trzeci opierający się na dość swobodnej interpretacji art. 14 i 58 Konstytucji ma raczej znaczenie formalne niż merytoryczne. Zawsze bowiem w końcu trzeba dowieść istnienia jakichś szczególnych przesłanek pewnego rozstrzygnięcia prawnego. Jeżeli natomiast z brzmienia wspomnianych co dopiero przepisów Konstytucji miałyby wynikać jakieś ogólne domniemanie, przemawiające za niedopuszczal-

¹⁹ Uzasadnienie ogólne projektu Kodeksu Cywilnego PRL, o. c., s. 150.

²⁰ S. Szer, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1955, s. 66–67, por. też podsumowanie dyskusji dokonane przez S. Szerę, *Materiały...*, o. c., s. 276–277.

nością dziedziczenia jako sposobu nabycia mienia bez pracy, to oczywiście interpretacja taka sprzeciwiałaby się wyraźnym postanowieniom art. 12 i 13 Konstytucji, które uznają i chronią prawo dziedziczenia. Dodać przy tym należy, że argument ten z równą siłą przemawiałby za niesłusznością dziedziczenia własności osobistej, co ostatecznie podważa zasadność tego rozumowania.

Argument czwarty ma niewątpliwie istotne znaczenie i bezwzględnie powinien być zawsze z całą powagą brany pod uwagę przy rozstrzyganiu wszystkich istotnych problemów prawa spadkowego, a w tym i kwestii swobody testowania. Jednakże z konstytucyjnego postulatu ochrony rodziny nie wynika, by ochrona ta miała być przeprowadzona koniecznie przez tak daleko idące ograniczenie testowania. Temu samemu celowi z powodzeniem służyć mogą wyłącznie takie instytucje, jak zachówek czy system rezerwy. Zresztą dodać należy, że w przeciwieństwie do tych ostatnich ograniczenie swobody testowania przewidziane w projekcie k.c. PRL nie zmierza do ochrony rodziny, lecz raczej tylko jednego jej członka i to niekoniecznie najbliższego krewnego, wobec tego że krąg spadkobierców ustawowych sięga aż do dzieci rodzeństwa. Jeżeli przy tym za decyzją projektu stoi pragnienie ochrony rodziny, to pozostaje niewytłumaczone dlaczego pozostawiono pełną swobodę testowania na rzecz organizacji socjalistycznych, co zawsze pozwoli spadkodawcy pozbawić swych krewnych spadku.

Pozostaje zatem do rozważenia najpoważniejszy argument pierwszy, który jednak od samego początku wywoływał też najpoważniejsze zastrzeżenia.

Przed wszystkim więc skoro celem krytykowanego postanowienia projektu było przeciwdziałanie wzmocnieniu elementów kapitalistycznych, to niezrozumiałe jest dlaczego odnosi się ono nie tylko do własności kapitalistycznej ale i drobnotowarowej objętej również pojęciem własności indywidualnej²¹. Wyjaśnienia tej kwestii można by szukać chyba tylko w stalinowskim poglądzie o roli układu drobnotowarowego w okresie budowy socjalizmu.

Z kolei powstaje pytanie na czym miałyby polegać antykapitalistyczna funkcja tego przepisu. Niezawodnie odpowiedzi szukać należy w spodziewanych skutkach, jakie w zakresie spadkobrania przepis ten miałyby wywołać. Skutki te zapewne byłyby dwójakiego rodzaju: 1) jeżeli istnieliby spadkobiercy ustawowi, proponowane ogranicze-

Na okoliczność tę zwrócił uwagę A. Szpunar, *Materiały...*, o. c., s. 257.

nia testowania mogłyby w pewnym stopniu sprzyjać pozostawieniu spadku w ręku członka rodziny, 2) w braku spadkobierców ustawowych istniałyby większe możliwości przejścia spadku na rzecz organizacji socjalistycznych, w szczególności państwa.

W skutku pierwszym trudno doszukać się jakiegokolwiek zamierzonego przez projektodawcę rezultatu. Z dwóch alternatyw to już chyba bardziej prawdopodobne jest, że ograniczenie liczby spadkobierców testamentowych raczej sprzyjałoby niż utrudniało powstawaniu gospodarstw kapitalistycznych.

Pozostaje zatem do rozważenia skutek drugi, który przyczyniając się do przejmowania przez organizacje socjalistyczne własności indywidualnej w pewnym zakresie może dotknąć również i własność kapitalistyczną. Jednakże praktyczne znaczenie tego skutku mogłoby być tylko minimalne. Do niezmiernie rzadkich bowiem wyjątków należeć będą u nas przypadki, w których spadkodawca nie pozostawi żadnego krewnego uprawnionego do dziedziczenia. Na okoliczność tę zwracano już uwagę w dyskusji nad projektem k.c. PRL²². Dodamy jeszcze, że przecież zawsze pozostanie przed spadkodawcą nie mającym spadkobierców ustawowych możliwość zapobieżenia przejścia jego majątku na rzecz organizacji socjalistycznych, w szczególności państwa, przez *successio anticipata*.

Te uwagi nasuwają przypuszczenie, że zamiarem kodyfikatorów nie tyle było osiągnięcie jakiegokolwiek rezultatu praktycznego, co przede wszystkim wykonanie nałożonego przez Konstytucję obowiązku przez stosowanie się do znanej zasady medycznej *ut aliquid fieri videatur*.

Mimo znikomego znaczenia praktycznego, jakie krytykowane co dopiero postanowienia projektu mogłyby mieć, pozostaje zawsze jeszcze kwestia otwarta czy w ogóle reperkusje społeczne jakie pociągałoby ono za sobą byłyby korzystne. Już w dyskusji nad projektem k.c. PRL podkreślano, że takie uregulowanie spadkobrania, które by utrudniało dziedziczenie gospodarstw chłopskich nie jest właściwą formą rozwijania socjalizmu na wsi. Proces ten powinien się dokonywać nie przez pozbawianie chłopca jego własności, lecz przez utwierdzenie praw chłopskich do ziemi i popieranie najrozmaitszych form dobrowolnych zrzeszeń chłopskich. Zaproponowane przez projekt rozwiązanie jest tym bardziej nieodpowiednie, że od okoliczności zupełnie przypadkowych uzależnia proces likwidacji własności chłop-

²² Głos sędziego J. Marowskiego, *Materiały...*, o. c., s. 267.

skiej²³. Sędzia St. Breyer podkreślił, że zasada swobody testowania sprzyja gospodarności i oszczędności oraz pozwala lepiej i bardziej celowo dobrać przyszłego gospodarza niżeli miałyby to miejsce przy silnym ograniczeniu tej zasady. Swoboda testowania sprzyja w konsekwencji rozwojowi spółdzielczości i zapobiega wyludnieniu wsi²⁴. Sędzia J. Marowski zwrócił m. in. uwagę na to, że polityka państwa zmierza przede wszystkim do zagospodarowania ziem chłopskich przez samych chłopów, a temu oczywiście sprzyja zasada swobody testowania. Podkreślił ponadto, że ograniczenie swobody testowania w porównaniu z obecnym stanem prawnym wywoła niewątpliwie rozgoryczenie wśród ludności wiejskiej, a więc efekt z punktu widzenia społecznego i gospodarczego najmniej pożądanym²⁵.

Do argumentów tych wypowiedzianych 3 lata temu nic już właściwie nie trzeba dodać, prócz tego, że doświadczenia ostatniego okresu najzupełniej potwierdziły ich słuszność. Znalazły one całkowite uznanie w nowej polityce rolnej partii sprecyzowanej na VIII Plenum KC PZPR, w szczególności w brzmieniu ostatniego ustępu rozdz. II uchwał, który stwierdza, że „w celu wzmocnienia poczucia własności chłopskiej należy znieść ograniczenia obrotu ziemią oraz prawa dziedziczenia”²⁶. Uchwały IX Plenum natomiast nie tylko, że w całości potwierdziły to stanowisko, ale ponadto zleciły odstąpić chłopom indywidualnym część areału PGR-ów²⁷.

Chociaż projekt k.c. PRL nie przejął żadnych dalszych propozycji co do odrębnego uregulowania własności osobistej, należy jeszcze zatrzymać się nad dwoma wnioskami zgłoszonymi w tej sprawie przez St. M. Grzybowskiego²⁸. Zasługują one na szczególną uwagę ze względu na to, że obszerna i wnikliwa argumentacja przytoczona przez wspomnianego co dopiero autora nie została nigdzie podważona, a zatem i negatywny stosunek projektu do tych wniosków nie znalazł nigdzie uzasadnienia.

Propozycje St. M. Grzybowskiego dotyczą odrębnego uregulowania własności osobistej w zakresie współwłasności oraz naprawienia szkody.

²³ Głos J. Gwiazdomorskiego, *Materiały...*, o. c., s. 228.

²⁴ Tamże, s. 264.

²⁵ Tamże, s. 267.

²⁶ „Nowe Drogi”, 10/1956, s. 12.

²⁷ „Trybuna Ludu” z 22 V 1957 r., rozdz. III pkt 2 uchwał.

²⁸ St. Grzybowski, *Z problematyki własności osobistej*, N. P. 6/1955, s. 20—31.

3. Dla uzasadnienia pierwszej propozycji wyszedł St. M. Grzybowski z analizy dwóch orzeczeń S.N. dotyczących zastosowania art. 90 i 91 pr. rzecz. do nieruchomości stanowiących przedmiot osobistego użytku współwłaściciela²⁹. Jako trwały dorobek tych orzeczeń, zwłaszcza drugiego, uznał St. M. Grzybowski to, że „współwłaścicielowi rzeczy stanowiącej własność osobistą służy rozzczenie o wydzielenie mu odpowiedniej części tej rzeczy do używania i korzystania w sposób wyłączający takie używanie i korzystanie z tej części przez innych współwłaścicieli”, oraz że „ograniczenie rozzczenia współwłaściciela do rozzczenia o stosowny podział pożytków i innych przychodów z rzeczy wspólnej... jest odpowiednie jedynie dla własności indywidualnej”³⁰. W rezultacie dochodzi on do wniosku, że należy zdecydowanie odrzucić zasady art. 90 i 91 pr. rzecz. w zastosowaniu do własności osobistej. To jest pierwszy wniosek dotyczący instytucji współwłasności, z którym ściśle związane są dalsze. Dobrze dlatego byłoby najpierw zatrzymać się właśnie nad nim.

Aprobowane przez St. M. Grzybowskiego tezy cytowanych wyżej orzeczeń S.N. zmierzają do przyznania współwłaścicielowi prawa do bezpośredniego używania i korzystania z przedmiotu współwłasności w sposób wyłączający współposiadanie i korzystanie przez innych współwłaścicieli. Tezy te jednakże nie tylko że sprzeciwiają się wyraźnemu brzmieniu art. 90 pr. rzecz., ale równocześnie godzą w samą istotę współwłasności w częściach ułamkowych („idealnych”), o którą tu chodzi³¹. Istota tej współwłasności polega właśnie na tym, że żaden współwłaściciel nie ma wyłącznych uprawnień do jakiejś części fizycznej rzeczy, lecz że prawa jego obejmują całość rzeczy. Stąd też uprawnienia każdego współwłaściciela są ograniczone analogicznymi uprawnieniami innych współwłaścicieli. Prosta konsekwencją tego założenia jest wykluczenie takiego korzystania i posiadania określonej części rzeczy wspólnej, które by uniemożliwiało wykonywanie analogicznych uprawnień do tej samej części rzeczy przez innych współwłaścicieli³². W związku z tym też prawo rzeczowe problem wyłącznego korzystania z całości lub części rzeczy wspólnej pozostawia do decyzji wszystkich współwłaścicieli ułamko-

²⁹ O. S. N. z 4. I. 1950 r. C. 1736/49, P. i P. 1/1951 s. 127—129; O. S. N. z 19. IX. 1951, C. 1164/51, P. i P. 7/1952, s. 129—132.

³⁰ St. Grzybowski, N. P., s. 25.

³¹ J. Wasilkowski, *Prawo rzeczowe*, cz. I, Warszawa 1956, s. 159 i in.

³² A. Ohanowicz, *Współwłasność w prawie prywatnym austriackim*, Lwów 1916, s. 9—18 i 56—73.

wych, realizując tę zasadę poprzez instytucję zarządu rzeczą wspólną. Jeżeli więc art. 90 i 91 pr. rzecz. przyznaje współwłaścicielowi tylko prawo do części przychodów z rzeczy, a nie do bezpośredniego i wyłącznego korzystania z części rzeczy to chyba nie jest to wyraz burżuazyjnych relikwów³³, lecz wniosek z tego, że przychody w przeciwieństwie do samej rzeczy można dzielić bez naruszenia podstawowego stosunku współwłasności.

Z kolei powstaje pytanie, czy instytucja zarządu z istoty swej wyklucza możliwość bezpośredniego korzystania przez współwłaściciela z części rzeczy stanowiącej przedmiot współwłasności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w wielu przypadkach rozwiązanie takie jest z punktu widzenia społecznego najbardziej pożądane. Prawo rzeczowe przewiduje jednak możliwość zawarcia pomiędzy współwłaścicielami umowy co do sposobu zarządzania i korzystania z rzeczy³⁴. Współwłaściciele mogą dowolnie określić w umowie sposób korzystania i zarządzania rzeczą, w tym również odpowiednie części rzeczy przyznać do wyłącznego korzystania poszczególnym współwłaścicielom. Jak stwierdza orzeczenie S.N. z 12 VI 1950 r., umowy tej treści nie tylko są dozwolone na tle naszego prawa, ale i często stosowane w życiu³⁵. W braku specjalnego porozumienia co do spraw wchodzących w zakres zwykłego zarządu decyduje większość, a co do spraw ważniejszych wymagana jest zgoda wszystkich współwłaścicieli (art. 82 i 83 pr. rzecz.). Ponadto prawo rzeczowe przewiduje możliwość odwołania się do sądu większości współwłaścicieli³⁶ w przypadkach gdy nie ma jednomyślności co do spraw przekraczających zakres zwykłego zarządu oraz każdego współwłaściciela, gdy większość postanawia coś w sposób oczywiście krzywdzący mniejszość albo oczywiście sprzeczny z zasadami prawidłowego zarządu (art. 82 i 84 pr. rzecz.). W ten sposób sąd sprawuje kontrolę nad decyzjami społecznie niesłusznymi lub krzywdzącymi współwłaścicielami.

St. M. Grzybowskiemu nie zadowala taki sposób uregulowania zarządu rzeczą wspólną, proponując przeprowadzenie tu dystynkcji na własność osobistą i indywidualną. Dystynkcja ta miałaby wyrażać

³³ St. Grzybowski, N. P., s. 22.

³⁴ Art. 98 pr. rzecz. mówi tylko o nieruchomości; nic nie stoi na przeszkodzie, by dyspozycji tej nie stosować również i do ruchomości.

³⁵ C. 98/50, P. i P. s. 630; O. S. N. z 25. VI. 1948 Wa C 138/48, P. N. 1948, t. II, s. 532, stwierdza że wystarczy zupełnie dorozumiana wola współwłaścicieli.

³⁶ Por. O. S. N. z 30 I 1948, P. N. 1948, t. II, s. 159.

się w tym, że „jeżeli tylko wspólna rzecz z uwagi na jej formę zewnętrzną może stanowić własność osobistą, każdemu współwłaścicielowi należy przyznać prawo przeznaczenia odpowiadającej jego udziałowi części rzeczy do osobistego używania tej części i osobistego... z niej korzystania; należy dalej przyjąć, że w razie braku zgody wszystkich współwłaścicieli na przeznaczenie całej rzeczy na środek spożycia, każdemu z tych współwłaścicieli służy prawo żądania rozstrzygnięcia przez sąd; należy wreszcie przyjąć, że przeznaczenie wspólnej rzeczy stanowiącej własność osobistą na środek produkcji... nie może nastąpić inaczej jak tylko za zgodą wszystkich współwłaścicieli, a nie już na żądanie większości”³⁷.

Postulat pierwszy wykluczający udział pozostałych współwłaścicieli w zarządzie określoną częścią rzeczy wspólnej uznaliśmy już poprzednio za sprzeczny z istotą współwłasności. Ponadto dodać należy, że utrzymany w takiej generalnej formie musiałby on doprowadzić do niepożądanych skutków społecznych sprowadzających niebezpieczeństwo różnorodnego i niezgodnionego korzystania i zarządzania częściami tej samej rzeczy przez wielu współwłaścicieli. Niebezpieczeństwo to jest tym większe, że istnieje bardzo duży asortyment przedmiotów, których forma zewnętrzna pozwala na użycie ich zarówno jako środek produkcji, jak i konsumpcji. W związku z tym istniałoby poważne niebezpieczeństwo dewastacji i rozbicia pewnych zbiorów rzeczy specjalnie zestawionych w celach produkcyjnych, które jednakże ze względu na swą formę zewnętrzną mogą również być przedmiotem własności osobistej.

Pozostałe dwie propozycje zmierzają do utrudnienia podjęcia niejednomyślnej decyzji co do przeznaczenia rzeczy wspólnej na cele produkcyjne. Pociągają one za sobą tak znaczne rozszerzenie uprawnień współwłaścicieli będących w mniejszości, że nie można ich uzasadnić postulatami ochrony interesów własnych współwłaścicieli. Znaleźć mogą one tylko uzasadnienie w nieaktualnej już dzisiaj polityce państwa zmierzającej do konsekwentnego przeciwdziałania na wszystkich odcinkach życia produkcyjnemu wykorzystywaniu przez obywateli ich majątku.

Uwagi nasze bynajmniej nie oznaczają, by wysunięty przez St. M. Grzybowskiego pod adresem obecnie obowiązujących przepisów o współwłasności zarzut ich niedostosowania do naszego ustroju społecznego był nieuzasadniony. Na pewno przepisy dotyczące np.

³⁷ St., Grzybowski, N. P., s. 25.

zarządcy zbyt wzdorczą się na kodeksach burżuazyjnych uwzględniających przede wszystkim zarządców fabryk, kamienic i innych wielkich obiektów³⁸. Reforma tych przepisów chyba nie powinna jednak iść poprzez sztywne rozróżnienie na własność osobistą i indywidualną, co prowadzi do konsekwencji ekonomicznych negatywnych, lecz w kierunku uproszczenia zarządu. Interwencja sądu zawsze przy tym rozumiana musi być jako środek ostateczny. Należałoby więc ją utrzymać w granicach podyktowanych rzeczywistym interesem społecznym i potrzebą ochrony słuszych praw przysługujących wszystkim współwłaścicielom, pamiętając przy tym, że współwłasność jest z istoty swej stanem przejściowym. Zbytne więc ograniczenie uprawnień jakiegokolwiek kategorii współwłaścicieli będzie nie tyle prowadzić do zamierzonych efektów gospodarczych, co do szybszego rozwiązania współwłasności.

4. Uwagi dotyczące naprawienia szkody kończy St. M. Grzybowski wysunięciem żądania, by ograniczyć możliwość dochodzenia utraconego zysku wtedy, gdy szkodę wyrządzono we własności osobistej³⁹. Chodzi tu w szczególności o przypadki, w których obywatel używa częściowo przedmiot własności osobistej w celach zarobkowych.

Z propozycjami tymi trudno się jednak zgodzić. Dlaczego bowiem ktoś kto wykorzystuje swoją własność wyłącznie w celach produkcyjnych (własność indywidualna) miałby być lepiej traktowany w zakresie odszkodowania od tego, kto do tego celu wykorzystuje ją tylko częściowo, a poza tym służy mu ona do zaspokajania jego potrzeb osobistych? Rozstrzygnięcie zaproponowane przez St. M. Grzybowskiego nie tylko jednak sprzeciwiałoby się poczuciu słuszności, ale nadto prowadziłyby do konsekwencji ekonomicznie niepożądanych. W wielu bowiem przypadkach stwarzałyby to bodźce utrudniające pożądanemu często z punktu widzenia społecznego korzystaniu z pewnych dóbr nie tylko przez właściciela, ale i przez inne osoby. Czyż na przykład nie jest oczywiste, że w interesie społecznym leży, by pewna ilość pokoi w okresie Targów Poznańskich wynajmowana była przez osoby prywatne gościom krajowym i zagranicznym w celu pokrycia dotkliwego niedoboru pomieszczeń hotelowych? Przykłady takie można by naturalnie mnożyć w nieskończoność.

³⁸ Pozytywnie w związku z tym należy ocenić art. 190 projektu, który w § 2 przewiduje obowiązek ustanowienia zarządcy dopiero w razie „uporczywego naruszania zasad prawidłowego zarządu”, pozwalając poza tym samemu sądowi rozstrzygnąć poszczególne sprawy sporne.

³⁹ St. Grzybowski, N. P., s. 30.

5. Ze spostrzeżeń naszych wysuwamy wniosek, że i w zakresie prawa cywilnego zastosowanie podziału na własność osobistą i indywidualną nie znajduje żadnych szczególnych podstaw gospodarczych czy społecznych i że zastosowanie tego schematu byłoby tylko konsekwencją nieaktualnych już dzisiaj założeń doktrynalnych czy politycznych. W uzupełnieniu tych spostrzeżeń należałoby jeszcze zwrócić uwagę na to, że ujemne konsekwencje społeczne związane z wprowadzeniem odrębnego reżimu własności osobistej i indywidualnej byłyby znacznie spotęgowane poważnymi trudnościami związanymi z praktycznym zastosowaniem ogólnego pojęcia własności osobistej opierającego się na kryterium przeznaczenia, w którym niekontrolowany element subiektywny mimo wszystko musi grać pewną rolę.

IV. WNIOSKI

Należy więc odstąpić od sztywnej, prawnej konstrukcji ogólnego pojęcia własności osobistej, chronionej specjalnym uprzywilejowanym reżimem i przyjąć bardziej elastyczną formułę polityczną, która by wyrażała jedynie tendencję rozwojową w naszym ustroju pewnej ekonomicznej, a nie prawnej kategorii stosunków społecznych. W związku z tym stanowienie szczególnych norm prawnych zmierzających do silniejszej ochrony dóbr konsumpcyjnych obywateli nie może być wynikiem czysto dedukcyjnego wnioskowania z nadrzędnych norm konstytucyjnych, lecz rezultatem starannej i bezpośredniej analizy tego zespołu stosunków społecznych, które dana instytucja prawna ma regulować. Chodzi więc o danie przewagi metodzie indukcyjnej nad dedukcyjną. Prowadzi to niewątpliwie do większego uzależnienia norm prawnych od konkretnych warunków społeczno-ekonomicznych i tym samym do bliższego związania ich z życiem. Taka metoda postępowania konieczna jest zawsze wtedy, gdy społeczeństwo znajduje swą własną drogę do socjalizmu. Nie jest dlatego przypadkiem, że koncepcja odrębnego reżimu prawnego własności osobistej nie znalazła uznania w pierwszej fazie rozwoju ZSRR, natomiast przyjęta została w minionym okresie w demokracjach ludowych, a w tym i w PRL.

Zastosowana w zakresie prawa cywilnego ta właśnie metoda indukcyjna również nie wykazała, jak na razie przynajmniej, użyteczności ogólnego pojęcia własności osobistej. Próbę życia natomiast wytrzymało szereg szczegółowych norm prawnych zmierzających w pewnych konkretnych przypadkach do lepszej ochrony niektórych

kategorii dóbr osobistych spożycia (por. s. 39). Zdaje się, że po tej linii powinny iść dalsze próby umacniania własności dóbr konsumpcyjnych w tym zakresie i w tych przypadkach, w których starannie przeprowadzony bilans różnych skutków społecznych za tym będzie przemawiał. Szczęśliwym pociągnięciem było tutaj np. podjęcie przez projekt k. c. PRL problematyki domków jednorodzinnych⁴⁰ (art. 224).

Wyzbycie się fetyszyzmu ogólnego pojęcia własności osobistej na rzecz bardziej ograniczonych ale i konkretniejszych pojęć, poza korzyściami wspomnianymi wyżej, pozwoli zarazem uniknąć poważnych trudności związanych z praktycznym zastosowaniem tak mało zobiektywizowanego pojęcia, jakim dzisiaj jest własność osobista.

Przyjęta przez nas teza oczywiście w pełni dopuszcza tworzenie w miarę potrzeby pojęć i instytucji wspólnych dla pewnych kategorii dóbr produkcyjnych oraz dóbr osobistego spożycia.. Odrzucając ogólny podział prawny na własność osobistą i indywidualną nie widzimy potrzeby przeprowadzania kwalifikacji niektórych takich pojęć wspólnych (np. gospodarstwo przyzagrodowe) pod którąś z co dopiero wymienionych kategorii własności. Nie daje to bowiem żadnych rezultatów przydatnych z punktu widzenia prawniczego, a równocześnie oddala prawnika od bezpośredniego analizowania funkcji i przydatności społecznej danej instytucji prawnej.

⁴⁰ Por. O. S. N. z 15 II 1957 (2 CR 89/57) P. i P. z 9/1957 s. 472, które rozszerza w postępowaniu działowym ochronę właściciela domku jednorodzinne.